

T. XIII (2010) Z. 1-2 (25-26)
ISSN 1509-1074

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

Józef Ignacy Kraszewski
— a Press Expert

Józef Ignacy Kraszewski
— prasoznawca

ul. Śliska 14/66
PL 30-516 Kraków

**Sylwester
DZIKI**

KEY WORDS

J. I. Kraszewski — an editor, publisher
and press expert

SŁOWA KLUCZOWE

J. I. Kraszewski — redaktor i wydawca,
prasoznawca

ABSTRACT

Opinion journalism was a prominent feature
of Kraszewski's writing career.
This included his writings on journalism,
its social functions, political and economic
dimensions and relationships with the
literature. Western European journalism
provides the background for the discussion
of these subjects.

ABSTRAKT

W działalności pisarskiej J. I. Kraszewskiego
znaczące miejsce zajmuje twórczość publicystyczna
w tym kwestie dotyczące dziennikarstwa —
jego funkcje społeczne,
uwarunkowania polityczno-ekonomiczne,
związki z literaturą.
Sprawy te rozpatruje Autor na tle
dziennikarstwa zachodnioeuropejskiego.

Streszczenie

Józef Ignacy Kraszewski był niezrównanym wyrobnikiem pióra nie mającym równego sobie — zjawisko unikatowe w skali krajowej, nie tylko ze względu na ilość, ale i różnorodność wypowiedzi (beletrystyka, szkice historyczno-etnograficzne, historyczno-literackie, polityczne), a zwłaszcza działalność redaktorsko-dziennikarska, publicystyczna. Współpracował z ponad 110 tytułami polskimi (czasopisma polityczne, społeczno-kulturalne, literackie, także kobiece, dziecięce) i obcymi (ponad 80 tytułów). Redagował bądź wydawał 6 tytułów. Wiele uwagi jako publicysta poświęcał dziennikarstwu i prasie — jej istocie, społecznym funkcjom, uwarunkowaniom polityczno-ekonomicznym, związkom z literaturą, statusowi dziennikarza. Był wytrawnym praktykiem, wnikliwym czytelnikiem i znawcą prasy polskiej i zagranicznej (francuskiej, angielskiej i niemieckiej). Główną uwagę poświęcał roli prasy w krzewieniu i utrwalaniu świadomości narodowej. W rozważaniach tych prasa jawi się jako specyficzne *sacrum*, stąd takie określenia jak „kazalnica”, „apostoł”.

Mocno niepokoiły go grzechy dziennikarstwa, do których zaliczał głównie jego sprzedajność — pogoń za mamoną, skarlenie charakterów dziennikarzy. Źródłem owych schorzeń była głównie reklama, a także nikłe przygotowanie do zawodu dziennikarskiego. Sposobem przeciwdziałania owym schorzeniom, komercjalizacji prasy, eliminowania z dziennikarstwa „skarłonych charakterów”, zapominających o swej misji, był wysunięty przez Kraszewskiego projekt uspołecznienia prasy — takiego „urządzenia gazet, by żadna z nich własnością pojedynczego człowieka nie była, ale pod względem materialnym jak umysłowym stała się spółką akcjonariuszów, równe a małe części w stowarzyszeniu posiadających”. Zbiorowe redagowanie pisma eliminuje przypadkowe wypowiedzi, często do redakcji wpływające, które nie mieszczą się w programie pisma.

Józef Ignacy Kraszewski urodził się 28 lipca 1812 roku w środowisku szlacheckim, w Warszawie. Lata dziecięce spędzał u dziadków w Romanowie i tu pobierał początki szkolnej edukacji, kontynuowanej następnie w Białej Podlaskiej (pierwsze próby pisarskie, redagowanie gazetki szkolnej), Lublinie i Świsłoczy. W 1829 roku za namową ojca — Jana, sędziego ziemskiego — podjął studia na wydziale lekarskim Uniwersytetu Wileńskiego, lecz rychło kontynuował je na wydziale wymowy i sztuk wyzwolonych pod kierunkiem prof. Leona Borowskiego, cenionego wówczas krytyka literackiego, który zachęcał go do pracy literackiej. W 1830 roku został aresztowany za udział w tajnym związku młodzieży (Towarzystwo Mnezerów); zwolniony dzięki zabiegom rodziny. Pozostawał pod nadzorem policyjnym (do lipca 1833 roku), a następnie w majątku ojca w Dołhem. Próby „zainstalowania się” na roli (1837–1853) nie przyniosły wymarzonych przez ojca owoców. Zbyt mocno pochłania go twórczość pisarska i dziennikarska, której namiętnie oddawał się od początków lat 30. XIX wieku. W latach 1833–1852 współpracował z „Tygodnikiem Petersburskim” (m.in. *Jak się robią książki nowe ze starych książek. Rzecz o kradzieży literackiej*, 1838, nr 38; *O literaturze periodycznej*, 1838, nr 75–76). Od 1830 roku pojawiły się pierwsze jego powieści (m.in. *Pan Walery*, Wilno 1831). W 1836 roku zabiegał o stanowisko profesora literatury polskiej na uniwersytecie kijowskim — nie mógł go objąć ze względów politycznych¹. Coraz częściej opuszczał Wilno, ziemię wołyńską — podróżował do Warszawy, Krakowa, a stamtąd w 1858 roku przez Wiedeń do Włoch, Francji, Saksonii, Wrocławia.

W Krakowie, przyjmowany entuzjastycznie, został powołany na członka-korespondenta Krakowskiego Towarzystwa Naukowego. Od 1841 do 1851 roku samodzielnie redagował na prowincji dwumiesięcznik „Athenaeum” — pismo poświęcone historii, literaturze, sztukom, krytyce itd. Prowadzenie gospodarstwa powierzył żonie, a następnie oddał je w dzierżawę. W 1859 roku przeniósł się do Warszawy i objął redakcję „Gazety Codziennej” Leopolda Kronenberga (od numeru 87 z 1861 pt. „Gazeta Polska”), którą zmodernizował (wprowadzenie tytułów, zatrudnianie korespondentów). Pra-

¹ Z podobnych względów nie uzyskał również podobnej posady w 1851 roku na Uniwersytecie Krakowskim.

ce redakcyjne utrudniały mu kontynuowanie własnej twórczości pisarskiej i ożywionej działalności publicystyczno-wydawniczej, o czym wspominać będziemy w dalszym ciągu artykułu.

Podróżował po Europie Zachodniej, Galicji (Kraków, Lwów — 16 maja 1867 roku otrzymał honorowe obywatelstwo miasta Lwowa), zaborze pruskim (Poznań — w 1868 roku kupił tu drukarnię, którą rychło przeniósł do Drezna)², a zwłaszcza po Saksonii (w 1868 roku przyjął obywatelstwo saskie) — tu zrodziły się projekty kolejnych wydawnictw (m.in. dorocznych „Rachunków”).

Dla uczczenia 50-letniej działalności pisarskiej Kraszewskiego w Warszawie powołano (w 1878 roku) komitet redakcyjny *Książki jubileuszowej dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*³.

W październiku 1879 roku w Krakowie odbyły się podniosłe uroczystości jubileuszowe — wielka manifestacja polskości — z udziałem oficjalnych władz, gości zagranicznych. Uniwersytet Jagielloński i Jana Kazimierza we Lwowie wyróżniły go dyplomami doctora honoris causa. Odznaczony został Krzyżem Komandorskim Orderu Franciszka Józefa. W teatrze (z udziałem najwybitniejszych aktorów) wystawiono jego komedię *Miód kasztelański* (utwór z 1859 roku).

W 1883 roku został aresztowany przez władze pruskie (na skutek denuncjacji swych współpracowników, od których otrzymywał różne tajne informacje dotyczące stosunków francusko-pruskich — skazany w 1884 roku za zdradę stanu na trzy i pół lata pobytu w magdeburskiej twierdzy. Ciężko schorowany po wpłaceniu kaucji, był urlopowany na pół roku. Zaniechał twórczości publicystycznej, intensywniej pracował nad cyklem powieści historycznych. Do więzienia już nie wrócił — przebywał przez krótki czas we Włoszech, gdzie w San Remo przeżył trzęsienie ziemi. Ostatnie dni (od 15 marca 1887 roku) spędził w Genewie, gdzie w dniu swoich urodzin (19 marca) zmarł.

18 kwietnia zwłoki jego zostały złożone w krypcie na Skałce w Krakowie. Uroczystości pogrzebowe przekształciły się w wielką manifestację narodową.

■ ■ ■

Nieźrównany „wyrobnik” pióra, nie miał równego sobie — zjawisko unikatowe w skali krajowej, nie tylko ze względu na ilość, ale i różnorodność wypowiedzi (beletrystyka, szkice historyczno-etnograficzne, historyczno-lite-

² Celem drukarni miało być m.in. publikowanie pamiętników i zabytków historycznych. Po wydaniu 74 tomów (pierwszym z nich było kazanie P. Skargi *O miłości ojczyzny*) drukarnię, która była przedsięwzięciem deficytowym, sprzedał w 1871 roku.

³ Książka ukazała się w Warszawie w 1880 roku; podobne wydawnictwa, choć skromniejsze, ukazały się we Lwowie (1879 r.), Poznaniu (1879 r.), Wilnie (1879 r.) i Krakowie (1881 r.).

rackie, polityczne). Nas w tym miejscu interesują wybrane aspekty działalności redaktorsko-dziennikarskiej, publicystycznej, zróżnicowanej typologicznie. Współpracował z ponad 110 czasopismami polskimi (politycznymi, społeczno-kulturalnymi, literackimi, ale i kobiecymi, dziecięcymi) i ponad 80 tytułami obcymi (rosyjskimi — 30, czeskimi — 19, niemieckimi — 14, francuskimi — 9). Trudno obliczyć ile jego publikacji ukazało się na łamach polskich czasopism, gdyż ich znakomita większość nie była podpisywana.

Antoni Trepieński stwierdził, że spod jego pióra wyszły:

... tysiące artykułów dziennikarskich, trudne do policzenia, dlatego zarejestrowane dotychczas przez badaczy tylko fragmentarycznie lub orientacyjnie, nie zestawione przez nikogo w całości nawet w przybliżeniu. [...] Zupełnie fałszywie zna się go w XX wieku tylko z twórczości powieściowej. Tymczasem na szczytach stawał on właśnie jako dziennikarz — i łatwo przyjdzie tego dowieść. Zresztą jego powieściopisarstwo ma także w dużym stopniu, i to generalnie... cechy dziennikarskie.⁴

Wytrawny badacz, bibliograf i edytor jego pism Piotr Chmielowski pisał:

Poglądy swoje składał niewyczerpany i fenomenalny autor zarówno w powieściach swoich, jak w artykułach, pomieszczanych w czasopismach, oraz książkach osobnych. Kto by chciał poznać dokładnie wszystko, co on kiedykolwiek o jakiegokolwiek sprawie społecznej myślał, musiałby całe stopy dzienników i tygodników przeglądać, co zwłaszcza od 1865 r. przedstawia materiał olbrzymi. Może by plon nie opłacił podjętej pracy, gdyż przed wspomnianą datą pojęcia Kraszewskiego ustaliły się prawie ostatecznie i małym już następnie ulegały modyfikacjom.

Ażeby udostępnić przyszłym badaczom poszukiwania, starałem się zebrać w książce niniejszej artykuły głównie w czasopismach mieszczące, aż do końca r. 1861. Trzy mianowicie czasopisma dostarczyły tu przyczynków: „Tygodnik Petersburski”, którego Kraszewski był najgłówniejszym współpracownikiem pomiędzy r. 1837 a 1840; dalej „Athenaeum” wydawane przezeń w ciągu lat 11-tu (1841–1851), i wreszcie „Gazeta Codzienna” (potem „Polska”) od połowy r. 1859 do końca r. 1862. Mianowicie ta ostatnia, mieszcząca w sobie taką masę pracy Kraszewskiego, który czasami po kilka artykułów dziennie do niej pisywał, nadawała się do tego, ażeby z niej wyciągnąć jak największą ilość zapatrywań publicysty na różne naówczas bieżące kwestie społeczne i polityczne. Nie mogłem oczywiście podawać wszystkiego, co w niej Kraszewski napisał,

⁴ A. Trepieński, *Józef I. Kraszewski — dziennikarz*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1960, nr 4, s. 62, 72. Cytowany autor podkreśla, że Kraszewski zadebiutował publikacją prospektu księgarskiego na łamach „Kurier Litewskiego” w czerwcu 1830 roku, zaś twórczość pisarską zakończył korespondencją o trzęsieniu ziemi na Riwierze w 1887 roku w „Tygodniku Miód i Powieści”.

gdyż bardzo często rzeczy jego bezimiennie były pomieszczane, ale starałem się podać to, co było znamienne z jakiegokolwiek względu.⁵

Obok „Tygodnika Petersburskiego” (wspomnianego przez P. Chmielowskiego), „Athenaeum”, „Gazety Codziennej” (później: „Polskiej”), wiele jego publikacji znalazło się na łamach „Bluszczu” (szczególnie z lat 1868–1887 w cyklu *Listy z zagranicy*), „Gazety Warszawskiej”, „Kłósów” (*Listy z zagranicy*, 1867–1887), „Tygodnika Ilustrowanego” (m.in. *Kronika zagraniczna*, 1866–1887).

Spośród owych 110 czasopism, 6 redagował bądź wydawał Kraszewski. Wymieńmy je w porządku chronologicznym:

1. „Athenaeum”. Pismo poświęcone historii, literaturze, sztukom, krytyce itd. Wilno 1841–1851. W dziejach prasy polskiej najdłużej redagowane czasopismo (dwumiesięcznik) na wsi.

2. „Gazeta Codzienna” (od 1861 ... „Polska”). Wyd. Leopold Kronenberg; w latach 1859–1862 redaktor.

3. „Przegląd Europejski, naukowy, literacki i artystyczny”. Miesięcznik; wydawca i redaktor, Warszawa 1862–1863.

4. „Rachunki” przez B. Bolesławitę. Rocznik, Poznań 1867–1870.

5. „Omnibus”. Zbiór drobnych artykułów o charakterze publicystycznym. Wydawca; redaktor, Poznań 1869, zeszyt 1–6.

6. „Tydzień Polityczny, Naukowy, Literacki i Artystyczny”. Wydawca i redaktor, Drezno 1870–1871.

Pozycji J. I. Kraszewskiego w polskim dziennikarstwie nie można rozpatrywać wyłącznie w kategoriach ilościowych. Obok wszechstronności zainteresowań, poczucia aktualności „na miejsce ciężkich rozpraw wprowadził [na łamy pism, z którymi współpracował — przyp. SD] zbeletryzowane i lekkie felietony”⁶, korespondencje (*Listy z zagranicy*), w których dopatrywać się można załączków reportażu; chyba jako pierwszy ogłosił wywiad z Januarem Suchodolskim (na łamach „Tygodnika Petersburskiego” 1838, nr 14). Te nowe formy wypowiedzi przyczyniły się do wzrostu poczytności (nakładów) czasopism⁷.

Z niepoliczonego — ze względu na wielość — dorobku pisarstwa dziennikarskiego Kraszewskiego w tym miejscu zajmujemy się jedynie skromnym wycinkiem tych publikacji. Tych, których przedmiotem była prasa, dziennikarstwo⁸ (i to w dużym wyborze). Będą nas interesować głównie te

⁵ Ze wstępu do Oddziału IX *Wyboru pism...*, oprac. przez P. Chmielowskiego, wyd. nakładem S. Lewentala, Warszawa 1892, s. XX.

⁶ A. Trepiński, dz. cyt., s. 70.

⁷ Nakład „Gazety Codziennej” za czasów redaktorstwa J. I. Kraszewskiego wzrósł z 2000 egzemplarzy do 8500; po jego odejściu z redakcji, spadł do 4000 egzemplarzy.

⁸ Wg moich obliczeń — dalekich od ścisłości — artykułów było ponad 300 (dominowały krótkie notki).

publikacje, w którym można dopatrywać się załączków polskiej myśli prasoznawczej. A problematyką tą (prasoznawczą) zajmował się przez cały okres swego twórczego życia. W 1838 roku publikował na łamach „Tygodnika Petersburskiego” (nr 75–76) artykuł *O literaturze periodycznej*⁹. Ostatnią wypowiedź z zakresu nas interesującego opublikował pięć lat przed śmiercią — Pisma ilustrowane (na łamach krakowskiego „Przeglądu Literackiego i Artystycznego” 1882, nr 18). Szczególne zainteresowanie tą problematyką obserwujemy w latach 1850–1870, a więc w tym okresie kiedy trwa reforma polskiego dziennikarstwa (ograniczona w zasadzie do prasy warszawskiej), ściśle związana z rozwojem techniki drukarskiej¹⁰. Pojawia się ona — prócz wymienionych wyżej tytułów — na łamach „Gazety Warszawskiej” (pod tytułem *Listy I. J. Kraszewskiego do redakcji „Gazety...”*), „Gazety Codziennej”, ale także lwowskiego „Ruchu Literackiego”, „Dziennika Literackiego”¹¹, petersburskiego „Kraju” i wreszcie „Rachunków”, wydawanych w Poznaniu.

Wszystkie wypowiedzi na temat prasy traktować trzeba jako jego głos — udział w dyskusji nad kierunkiem rozwoju polskiego dziennikarstwa. Był to głos znaczący, bo — jak mało kto — dogłębnie znał mechanizm funkcjonowania dziennikarstwa. Był wytrawnym praktykiem, wnikliwym czytelnikiem prasy polskiej¹², ale także zagranicznej (francuskiej, angielskiej, niemieckiej)¹³. Był wyraźnie zafascynowany prasą zagraniczną, ale potrafił zachować stosunek krytyczny wobec niektórych jej tendencji rozwojowych. Jego głos był znaczący dla ówczesnej opinii (rzadko z nim polemizowano), zachował swą aktualność na lata. Często z jego refleksji korzystali później B. Prus, L. Krzywicki, A. Świętochowski.

Główną swą uwagę Kraszewski poświęca istocie prasy, jej społecznym funkcjom, uwarunkowaniom polityczno-ekonomicznym, związkom z literaturą, statusowi dziennikarza.

Dziennikarstwo, które w nowoczesnym tego słowa znaczeniu, zrodziło się i rozwinęło w XVIII stuleciu, dla Kraszewskiego jest zjawiskiem fenomenalnym. Na łamach „Tygodnika Petersburskiego” napisze:

Czym była dawniej, a czym jest dzisiaj literatura periodyczna, każdemu wiadomo; w kilkadziesiąt lat, podniosła się ona i rozwinęła niesłychanie, stała się teatrem krytyki, roztrząsań politycznych i naukowych najważniejszych. Nie

⁹ W wersji rozszerzonej przedrukowany w „Studiach Literackich”, Wilno 1842; w dalszych rozważaniach będę wykorzystywał tę wersję.

¹⁰ T. Butkiewicz, *Prasa warszawska w drugiej połowie XIX wieku*, „Biuletyn Zakładu Badań Prasoznawczych” 1958, nr 4, s. 22–62.

¹¹ Dziennikarstwo; artykuł przedrukowany w *Gawędach o literaturze i sztuce*, Lwów 1857; w dalszych rozważaniach będę wykorzystywał tę wersję.

¹² Por. wypowiedzi na łamach „Gazety Warszawskiej”, a zwłaszcza „Gazety Codziennej” (od 1861 r. pt. „Gazeta Polska”), „Rachunków” (1866–1869).

¹³ Por.: *O literaturze periodycznej*, „Tygodnik Petersburski” 1838, nr 75–76.

kontentując się prostym zapisywaniem nowin stała się niejako składem najważniejszym i jedynym materiałów do historii politycznej, naukowej, literackiej, obrazem zmian w opinii, najważniejszym organem partii. Słowem z niczego, stała się — potęgą.¹⁴

Refleksję tę rozwinął na łamach „Gazety Codziennej” (1859, nr 297):

Z początkiem prawie XIX wieku, w całej Europie dziennikarstwo szybkim i nadzwyczajnym wzrostem swoim, z długo krępujących je pieluch niemowlęctwa dobywać się zaczęło. Z kartki ulotnej, przeznaczonej zrazu na spisywanie nowin dworskich i pogłosek, diariuszów i wieści z teatru wojny, dzienniki stały się powoli wyrazem opinii publicznej, głosem przeważnym stronnictw, potęgą moralną, kierownikami w sprawach najżywotniejszych i podjęciu znaczenia wypadków.

Zrozumiano wkrótce, jaka w nich spoczywa siła, przyjęto ją i poszanowano, choć niechętnie. Nie mówię tu o nas, ale o krajach, jak Anglia i Francja, gdzie dziennikarstwo szybko dorobiło się wielkiego wpływu i do znakomitej urosło przewagi. Miało ono chwile świetne i wielkie, w których słowem silnym przeważało szalę wypadków i przygotowywało ich następstwa, dając kierunek ludziom, rozporządzając nimi.¹⁵

Dziennik przede wszystkim jest ową kazalnica, zastępującą średniowieczne ambony, przypięte niegdyś do boku kościoła od strony cmentarza, z których do wielkich gromad kazano; z niego się mówić powinno, zostawując w zakrystii swą osobistość, upodobania i wstręty, w imię świętej prawdy.¹⁶

Do roli jaką dziennikarstwo zachodnioeuropejskie zajmuje od przełomu XVIII i XIX stulecia dziennikarstwo warszawskie zbliża się dopiero w pierwszej dekadzie drugiej połowy XIX stulecia i to w stopniu mocno ograniczonym (nie mogą być przecież roztrząsane sprawy polityczne). W warunkach polskich dziennikarstwo jest formą krzewienia i utrwalania świadomości narodowej — jest „całym pokarmem powszednim i wciska się tam, gdzie żadna książka nie dochodzi”; do światłego czytelnika (a taki sięga po gazetę), jest chlebem powszednim, i dlatego prasa nie może zamilknąć.

Milczenie jest grobem, milczeć nam nie wolno, milczenie byłoby więcej niż błędem, bo zbrodnią samobójstwa. Dziennikarstwo i literatura nasza to polskie *E pur si muove*...¹⁷

¹⁴ *Studia literackie*, Wilno 1842, s. 217.

¹⁵ Wg: *Wybór pism. Oddział IX*, Warszawa 1893, s. 239, 240.

¹⁶ Dz. cyt., s. 245.

¹⁷ Winno być: *eppur si muove* — jednak się porusza! — słowa, które rzekomo wypowiedział Galileusz mimo wymuszonego na nim przez Inkwizycję wyrzeczenia się nauki Kopernika.

Gdy zamilknjemy — umarliśmy.¹⁸

Owa myśl towarzyszy autorowi przez całe życie; pojawia się — w formie modyfikowanej — w większości publikacji nas tu interesujących. Na innym miejscu Kraszewski dodaje:

Im większa jest potęga prasy, tym straszniejsza na niej ciąży odpowiedzialność. Mało u nas ludzi, którzy by (jeśli wolno użyć tej przenośni) do tego sakramentu przystępowali czysti na duchu i skruszeni. Wielu, niestety — frymarczy piórem i talentem, przekonaniem i sumieniem.¹⁹

Oceniając pozytywnie działalność naszego dziennikarstwa, Kraszewski zwraca uwagę na pewne (archaiczne w porównaniu z Zachodem) ułomności w redagowaniu gazety:

W ogólności, dzienniki nasze, nie wyjmując żadnego, rozpoczynające dopiero zdawać sprawę z codziennego życia, które dawniej w zakresie ich czynności nie wchodziło, jeszcze nie odpowiadają w pełni temu co po nich wymagać można. Zanadto w każdym z nich widoczne są części składowe, indywidualności pojedyncze, zbyt mało jednoczącej myśli głównej, redakcji, która by to połączyła, wyrzeczenia się siebie dla stworzenia organu spójnego i całego. Żaden z nas, wchodząc do dziennika, nie chce wyrzec się siebie jak kollaboratorowie na Zachodzie, którzy wdziewają mundur gazety stając w jej szeregach; to też gdy nas kilku w rząd się ustawi, ma to coś minę pospolitego ruszenia i wyprawy Albertusów. Mówię to na pochwałę naszą, boć pozostając sami sobą, dajemy dowód, żeśmy tym czym jesteśmy, z przekonania i zasady — ale nie mniej trochę poświęcenia, jeśli nie w rzeczy to w formie, trochę ofiary nie zawodziłoby wcale. Nasze też dzienniki tym się najmocniej różnią od obcych, że zachodnie są każdy czymś całym, jednolitym, zbudowanym wieloma rękami a myślą jedną — gdy u nas przez poszanowanie osób i przekonań, są to zbiorki często najdziwniej posprzęganych z sobą głów, sił a nawet dążeń.²⁰

Do problemu anonimowości publikacji, która ułatwia zachowanie „jednoczącej myśli głównej pisma” Kraszewski wracał często, choć problem nigdy nie został rozwiązany po jego myśli. Obok dominujących publikacji anonimowych (przykładem „Gazeta Warszawska” czy też „Gazeta Codzienna”) istnieją publikacje podpisywane przez autorów, którzy „nie chcą wyrzec się siebie”.

Przedmiotem krytyki ze strony Kraszewskiego były często pojawiające się „zakrzykiwania i wyśmiewanie się szczególnie z powieściopisarzy i wszyst-

¹⁸ *Rachunki. Z roku 1868 przez B. Bolesławitę*, Poznań 1869, s. 814.

¹⁹ *Rachunki. Z roku 1869 przez...*, Poznań 1870, s. 560–561.

²⁰ *Listy I. J. Kraszewskiego do redakcji Gazety Warszawskiej*, „Gazeta Warszawska” 1856, nr 181.

kiego co się do gazet pisze i w nich drukuje". Zdaniem krytyków rozwój prasy nie tylko odciąga literatów od właściwej dla nich pracy, ale wpływa również na obniżenie poziomu ich twórczości.

Z poglądami tymi mocno polemizuje Kraszewski — kryzys w twórczości trwa od lat. Twórczość literacka jest „zabawką prózną [...] bez myśli i wartości artystycznej”²¹.

Rozwój dziennikarstwa jednak nie eliminuje z życia utworów literackich; odwrotnie — gazety coraz więcej miejsca poświęcają „odcinkowi powieściowemu”, który jest formą pozyskiwania czytelnika:

Rozmaite fazy przechodziła literatura w piśmiennictwie periodycznym, to nadmiarę je zajmując, to wyganiana, to nadużywająca miejsca które pozyskała. Odzywały się i odzywają głosy za i przeciwko niej, wyśmiewano odcinek powieściowy przedłużający się, wymyślający zakończenia dziwaczne dla obudzenia zajęcia. Niektóre dzienniki musiały romans ze szpalt swych wyrzucić, zastąpić go pamiętnikami, podróżami i sprawozdaniem, i dotąd gazety nie jasno jeszcze wiedzą, jaki mogą i powinny dać literaturze udział, i jak ją zastosować do codziennego użycia.

Zadanie to zarówno za granicą jak i u nas nierozwiązane praktycznie, teoretycznie nawet rozpoznawanym nie było. [...] Zrazu literatura nie miała prawie miejsca w gazetach, lub była lekkim tylko dodatkiem, zakąską po obiedzie; dziś stopniowo je uzyskawszy, zajmuje miejsce ważne i niemal stanowi całą wartość pism niektórych. We Francji prócz innych, dziennik „La Presse”, nabywaniem pism wyższej wartości i zamieszczaniem ich w odcinku, najwięcej rozwinął zastosowanie literatury do dziennikarstwa, chociaż przed nim inne gazety zapewniały coraz powiększający się format płodami nowszych pisarzy.²²

Jednak z drugiej strony przyspiesza ona skarlówanie twórczości literackiej:

...literatura periodyczna zajmuje mnóstwo pisarzy, którzy nie będąc obowiązani na ten a na ten dzień dostawić artykułu, nie pracując po prostu za pańszczyznę, zajęłby się mogli dziełami większymi, sumienniejszymi, ważniejszymi, szczegółowiej wypracowanymi; — odrywa od prac dłuższych jednostajnych, przyzwy-

²¹ Dz. cyt. Wywody autora wspiera Michał Grabowski („Gazeta Codzienna” 1856, nr 22) a zwłaszcza Tadeusz Padalica (właściwe nazwisko: Zenon Fis), pisząc: „Kraszewski co tak dobrze dziś notuje wydatniejsze objawy naszego piśmiennictwa i społeczeństwa, pierwszy dostrzegł tę niewłaściwość i tym spokojnym a pięknym stylem, który go wyróżnia od rozmaitych pisarzy w liście swym ostatnim pisanym do „Gazety Warszawskiej” przekonał, że przy odrobinie pocziwego serca i dobrej woli można by na ten przedmiot z wyższego spojrzeć stanowiska i nie tak bryzgać błotem”, „Gazeta Warszawska” 1856, nr 298, s. 3, 4.

²² *Gawędy o literaturze i sztuce*, s. 80, 81. Jeden z pierwszych wielkich reformatorów prasy warszawskiej — Henryk Rzewuski, założyciel „Dziennika Warszawskiego” (1851 r.), wprowadził na łamy swej gazety — jako pierwszy w polskim dziennikarstwie — powieść odcinkową.

czają i pisarzy i czytelników do literatury drobnostkowej i wprowadza w obyczaje umysłowe wyroby małe — *en miniature*. Takimi są nawet najlepsze artykuły, doskonałych Review angielskich, w których znać zawsze że autor, stosować się musiał do wielkości numeru, do konwencjonalnej długości podobnych rozpraw, poświęcał po części swój przedmiot, obcinał myśli, ostrzygał pod miarę rozumowania i wywody.²³

... korzyści z literatury periodycznej wszystkie dla czytelników tylko, szkody z niej dla pisarzy. Publiczność chciwie czyta jasne a krótkie wywody, karmi się smakowicie przyrządzonymi i pełnymi różnakości artykułami ale pisarze rozprasza ją na nie swe siły i wysilają się tak, że nic potem większego, ciągłego, wypracowanego, utworzyć nie są w stanie. I w nałóg wreszcie wejdzie ta ułamkowość, treściwość i niewykończenie.²⁴

Dziennikarstwo — specyficzna forma kazalnicy — jest, co często powtarzał, formą krzewienia i utrwalania świadomości narodowej; pod tym względem stawiał je wyżej od szkoły i biblioteki ludowej, na równi z:

... odczytami i apostołstwem żywego słowa, z teatrem. [...] Wszystko to razem dąży i ma na celu popularyzowanie pojęć, rozpowszechnianie oświaty, wciągnięcie do życia umysłowego tych mas, które dotąd żadnego w nim udziału nie brały. Dziennikarstwo odgrywa jedną z najważniejszych, jeśli nie najważniejszą rolę. Jest ono zastosowaniem jednego z praw natury, można by rzec biologicznych, które malowniczo wyraziło stare przysłowie: *Gutta, cavat lapidem* (*Non vi, sed saepe cadendo*) (kropla drąży skałę, nie siłą lecz ciągłym padaniem — przyp. SD). Gdyby nic więcej nie przynosiło z sobą nad nieustanność działania, już by miało przewagę, jaką ma wszelka czynność ponawiana, trwała, nad działaniem gwałtownym, stworzonym do burzenia, nie do rodzenia.²⁵

W innym miejscu o „nie przestanności” oddziaływania czasopisma tak pisał:

Książka przychodzi i zapominamy o niej, dziennik w jednym redagowany duchu, rozstrzygający wszystkie zadania bieżące, niejako oszczędzający nam pracy myślenia i poszukiwania, staje się powoli sędzią i wyrocznią, w którą gnuśnie wierzyć przywykamy. Ogromny stąd wpływ dziennikarstwa ocenić łatwo, nie wiele jest umysłów energicznych i samoistnych, któreby w ostatku nie poddały się tak nieprzerwanemu działaniu, odnawiającemu się codziennie. O ile dziennik zbawienną być może dźwignią, o tyle najszkodliwszym znowu narzędziem w złych rekach. Siła jego dwojako uciska, to jest siłą grona ludzi, przedstawiających sobą jednego człowieka, i siłą nieustającą, w ciągłym ruchu, bez spoczynku.

²³ *Studia literackie*, s. 221.

²⁴ Dz. cyt., s. 222.

²⁵ „Ruch Literacki” 1874, nr 81, s. 1.

Samo zadanie przedstawienia życia we wszystkich jego objawach także nadaje mu nową treść [...]. Nie dziw więc, że najpilniejszej uwagi wszystkich wymaga dziennikarstwo, które jest nową i tak wielką potęgą, że wzdrygamy się na myśl złożenia takiego powołania w ręce niepoświęcone, na przypuszczenie spekulacji. Dziennik z tego stanowiska widziany, jest nową szkołą, otwartą dla wszelkiego wieku ludzi, pilno więc trzeba patrzeć kto w niej mistrzem: Platon czy sofisci? Nastajemy na tę niezmierną ważność i znaczenie periodycznego piśmiennictwa, abyśmy okazali że nie łatwą jest rzeczą mieć w niej udział, coś dopiero powierzony kierunek?²⁶

Wynosząc dziennikarstwo na ołtarze, dostrzega i analizuje Kraszewski również jego wady, nie te wynikające z „grzechu pierwotnego — pośpiechu, który jest warunkiem jego życia zarazem”, lecz z pogoni za pieniądzem, obserwowanej w dziennikarstwie zachodnioeuropejskim już od przełomu 20. i 30. dziesięciolecia XIX wieku, zaś w prasie polskiej przynajmniej 50 lat później. A wszystko rozpoczęło się od reklamy, od jej dominującej roli.

Reklama, sprzedajność, puffery zabiły na czci dziennikarstwo zachodu; rzemiosło zaszkodziło powołaniu; zręczność i sztuka wśliznęły się w miejsce przekonań i idei; dziennik stał się najemną gospodą, do której lada kto zajężdża za opłatą, i jakże mają taką karczmę szanować? Zrazu dziennik był organem opinii, popierał przekonanie z gotowością bodaj na męczeństwo, cierpiał, walczył, miał przed sobą misję wielką, i łatwo pojąć, że ludzie szanowali w nim zapaśnika idei, czcili ofiarę; dziś wcale inny przybiera charakter, i nie dziw, że inaczej też nań patrzą. Dziennik stara się przede wszystkim o liczbę prenumeratorów, pochlebia swoim czytelnikom, nie nawraca i apostołuje, ale poniża się aż do błazeństwa, bawi, rozśmiesza, biega za zielonymi nowinkami, w potrzebie je tworzy, choćby jutro miał odwołać, a walczy tam tylko, gdzie jest pewien, że ma do czynienia z wiatrakami, że go poprą wszyscy — nie o prawdę, ale o grosz; wreszcie stał się sługą wszelkiego rodzaju spekulantów [...].

W dziennikarstwie zachodnim, od tych maluczkich podłostek zaczęło się zepsucie i era upadku. Możnaż wierzyć w jakiekolwiek przekonanie ludzi, którzy za pieniądź przekonanie swe i pióro, bodaj w małej rzeczy, sprzedają, lub w potrzebie grożą dziennikiem i chłostą, jeśli się im nieszczęśliwa ofiara nie okupi? Widzieliśmy takie skandale nieraz w gazetach francuskich, gdzie pod dowcipną korespondencją miejską, ukrywała się sromotna groźba traktjernikowi, który na kredyt dawać nie chciał, lub kawiarni, co się zapłaty dopominać śmiała. Ten nowy rodzaj rozboju na gładkiej drodze przez rycerzy z piórami za uchem, mógł u płochych ludzi śmiech wywołać, ale w uśmiechu tym krył się już zaród pogardy [...].

²⁶ Gawędy o literaturze i sztuce, Lwów 1857, s. 93, 94.

Przyczyną upadku dziennikarstwa nie były wypadki zewnętrzne, ani nieumiejętność redaktorów, ani stagnacja polityczna, ani zużycie się i wyczerpanie talentów. Po prostu, zabrakło uczciwych ludzi i przekonań silnych; wszyscy poszli służyć mamonie. Świat czeka odrodzenia. Niejeden może się spytać, czy żądamy w dziennikarstwie apostołów i świętych? — dlaczegoż nie? ba, nawet na wysokim stanowisku więcej ich potrzeba, niż gdzie indziej, a nigdzie prawda i cnota nie są zbyt częste.²⁷

Jedynym sposobem zwalczania owego „skarlenia charakterów” jest odpowiedni dobór ludzi do zawodu dziennikarskiego, ludzi „przejętych świętością powołania swojego”, ludzi którym obca jest pogoń za mamoną. Tymczasem sprawom tym poświęca się zbyt mało uwagi. Same dyskusje trwające do końca XIX wieku na gruncie polskim niczego nie rozwiązały, choć w latach późniejszych zaktywizowały inspiratorów polskiego szkolnictwa dziennikarskiego, o którym u Kraszewskiego nie znajdujemy wzmianki. Z ironią, ale i z goryczą Kraszewski pisał o sposobie doboru kadr do zawodu dziennikarskiego:

Ledwie się słuch rozszedł, że gazeta ma powstać, ze wszech stron niedobitki, inwalidy pisarskie, wszystko co kiedyś się pisać uczyło, a nigdy nie umiało, wszystkie umysłowe kaleki, rozproszeni różnymi opiniami śpieszą do przeświadowanego źródła, z którego złotówki redakcyjne płynąć mają. Kandydaci ciągną za sobą zasługi narodowe, przesiedzianą niegdyś kożę, ruinę majątkową, utratę wzroku, władzy, często zdrowego sensu, trzeba ich wtedy koniecznie u żłobu pomieścić. Nie idzie o robotę, ale o emolumenta. Mają oni silnych protektorów, protektorki. Wszystko to gromadzi się do kupy. Redakcja tak złożona wygląda na szpital nieuleczonych. Połowa jego członków nie ma wyobrażenia o dziennikarstwie, o jego znaczeniu.²⁸

Zafascynowany literaturą periodyczną odnosił się jednak krytycznie do ilościowego rozwoju czasopism (zwłaszcza gazet).

Dziennikarstwo w ten sposób zużywa wielu sił, któreby dla piśmiennictwa drogimi być mogły, a za wcześnie wprężone do tego wozu — marnieją. [...] Dzienników też większość redagowana niedbale a śmiało, na los szczęścia, często bez świadomości rzeczy najbliższej obchodzących zadania codzienne... Omyłki, zapomnienia, ignorancje, powtarzanie rzeczy znanych, rachunki na łatwy dowcip maskujący czczość i brak wiedzy codziennie się prawie przytrafiają.²⁹

²⁷ Wybór pism. Oddział IX, Warszawa 1893, s. 241, 243. B. Gółka (*Kształtowanie się wiedzy o prasie w Polsce XIX wieku*, Warszawa 1969, s. 117–118) wspomina o aferach, w które zamieszane są sfery dyplomatyczne.

²⁸ *Rachunki. Z roku 1867...*, s. 201.

²⁹ *Rachunki. Z roku 1869...*, s. 538–539.

...co do zakładania dzienników — Z niezmierną lekkomyślnością u nas mnoży się ich liczba, często bezpotrzebnie, bez sił odpowiednich, namysłu i podstawy. Czytelnicy nieliczni, rozrywają się, obalamucają, — a pismo przetrwawszy próbę, krótkie kończy istnienie. Redakcja zbiera się z pierwszych lepszych ochotników, wyzywa jałmużnę od pisarzy, którzy z obawy krytyki odmawiać jej nie śmieją, i nowy dziennik, mający zaledwie fundusz na wydrukowanie prospektu, puszcza się na morze bez wiosła... Pierwsza burza go zatapia. ... Prób takich mnóstwo [...] słabe są w końcu i na nic nie zdadne. Obowiązkiem też odwozić od takiego rzucania się dziecinnego na zadania nad siły.³⁰

Innym sposobem przeciwdziałania komercjalizacji prasy, eliminowania z dziennikarstwa „skarłonych charakterów”, zapominających o swej misji, był wysunięty przez Kraszewskiego projekt uspołecznienia prasy — takiego:

urządzenia gazet, by żadna z nich własnością pojedynczego człowieka nie była, ale pod względem materialnym jak umysłowym stała się spółką akcjonariuszów, równe a małe części w stowarzyszeniu posiadających.³¹

Zbiorowe redagowanie pisma eliminuje przypadkowe wypowiedzi, często do redakcji wpływające za pieniądze, które nie mieszczą się w programie pisma. Redagowanie pisma, w którym uczestniczy zespół ludzi pochłoniętych wspólną ideą jest:

... zespoleniem sił ludzkich dla dania moralnego kierunku objawom życia i dania o nim świadectwa, zespoleniem ludzi w jedną całość idealną z ofiarą i zaparciem siebie. Gdzie tych cech nie ma, gdzie nie znajdujemy jedności redakcji, myśli wiążącej wszystko, gdzie każda indywidualność samolubnie przegląda i wypiera się na przód, gdzie gazeta widocznie mozaiką i zszywaną się przedstawia, a między częściami jej nie ma odpowiedzialności i takiego stosunku jaki postrzegamy w życiu, które ma przedstawiać, tam jeszcze dziennikarstwo nie pojęło się i nie stanęło na stopniu, do którego dojść powinno. W spółce redakcyjnej najgłośniej przebija się duch wieku i jawny symptom, który wszędzie i we wszystkich sferach powołuje ludzi do związania się w braterski snopek kłosów, do Bożego żniwa.

Na nieszczęście to co piszemy, dziś tylko *pia desideria* (pobożne życzenie — przyp. sd) my szczególniej pochwalić się nie możemy wcale pojęciem znaczenia, wielkości i przyszłych losów dziennikarstwa. Rzut oka na to co się u nas dzieje, okazałby najlepiej w jakim jeszcze jesteśmy odmęcie. Jedni na wydawnictwie gazety budują swe nadzieje chleba powszedniego, drudzy sławy, inni znaczenia, wręcz każdy chce być po dziecinemu ze *swojem na wierzchu*, i dzienniki w których ducha nie dopatrzysz, kłócą się nie o opinie i pojęcia, ale

³⁰ Dz. cyt., s. 561.

³¹ *Gawędy o literaturze i sztuce*, dz. cyt., s. 86.

jak pojedynczy ludzie, o fraszki, które ich gdzieś na bruku miejskim podrażniły. Miesza się do tego i spekulacja, która z dzienników robi proste zadania dochodów i powszedniego chleba, i to podobno najsmutniejsza, bo pragnienie zysku sprzedaje się dla grosza do ostatka.³²

Stąd jedynym sposobem przeciwdziałania owym schorzeniom dziennikarstwa jest wspomniane wyżej uspołecznienie prasy, które zezwala na nadanie jej pożądanego programu. Idea ta sprawdziła się w odniesieniu do niektórych gazet francuskich czy angielskich. Dla polskiego dziennikarstwa połowy XIX stulecia było to tylko *pia desideria*.

Wśród bogatej problematyki, którą zajmował się Kraszewski jako prasoznawca, dominowały więc rozważania na temat istoty prasy i jej funkcji. Marginalnie zajmowały inne problemy³³. Wiele uwagi poświęcił np. encyklomanii, czyli magazynom literackim bądź naukowym, czy też czasopismom ilustrowanym.

We wspomnianych tu publikacjach dotyczących encyklomanii czy też czasopism ilustrowanych Kraszewski dokonuje krytycznej analizy tych typów czasopism, niewolniczo naśladujących popularne magazyny zagraniczne (francuskie, angielskie).

Oświata bowiem prawdziwa nie na pamięcią objętych rzeczach, nie na próżnych często wiadomościach, nie na materialnej łupinie rzeczy zawisła, lecz na *otworzeniu umysłu*, przygotowaniu go, na wyrobieniu w nim ogólnej *zdolności* pojęcia świata, ludzi i rzeczy. Dzisiejsza cywilizacja zdaje się przeciwna nawet *powierzchnowości*.³⁴

Problematyka zaś „otwierania umysłu”, przygotowania czytelnika do „wyrobienia ogólnej zdolności pojęcia świata, ludzi i rzeczy”, której domaga się autor, została w tych magazynach całkowicie pominięta.

W podobnej tonacji utrzymana jest ocena ilustracji w magazynach treści encyklopedycznej. Zamiast „za pomocą rysunków dawać obraz życia współczesnego, w najgłówniejszych jego i charakterystycznych objawach”³⁵, do przypadkowo zdobytych klisz dorabia się artykułiki, najczęściej pozbawione sensu. Stąd czasopisma ilustrowane stają się wg Kraszewskiego magazynami obrazkowymi, pozbawionymi istotnych treści.

Zamiast podsumowania: autor *Starej baśni* znany jest głównie jako powieściopisarz — zdaniem niektórych autorów twórczość ta była jedynie:

³² Dz. cyt., s. 85, 86.

³³ M.in. opublikował („Gazeta Codzienna” 1861, nr 315) swego rodzaju monografię „Gazety Codziennej”.

³⁴ Wybór pism. Oddział IX *Encyklomania* (artykuł z 1837 r.), dz. cyt., s. 50–51.

³⁵ *Pisma ilustrowane*, „Przegląd Literacki i Artystyczny” 1882, nr 18, s. 1–2.

... szerokim marginesem służby publicznej klasycznego erudyty, pilnego kronikarza i komentatora życia kulturalnego, urodzonego polemisty, dziennikarza — publicysty z prawdziwych zdarzeń. Działalność swą bujną romansopisarską, najbardziej znaną, uprawiał — nolens volens — wobec masowych obstalunków redakcyjnych, kuszących zamówień społecznych, [...] ciągnęło go raczej do stałego posterunku redaktorskiego i publicystycznego, do katedry uniwersyteckiej, do dzieł popularnonaukowych.³⁶

Zwyciężyła — mimo wszystko — pasja dziennikarska. Znał doskonale mechanizm funkcjonowania dziennikarstwa — owej kazalnicy — zarówno rodzimego, jak i zagranicznego. Ubolewał nad „skarleniem charakterów” twórców dziennikarstwa, z drugiej zaś strony dostrzegał i popularyzował rolę w krzewieniu wszelkich przejawów rozwoju polskości. Świadczą o tym niezliczone publikacje rozsiane w dziesiątkach czasopism. Dostrzegał nawet drobne epizody, które nie wywoływały większego odzewu w prasie krajowej³⁷. Do podejmowania tej tematyki zachęcał stale swych przyjaciół — korespondentów³⁸.

Ten rodzaj twórczości, o którym mowa wyżej, znalazł wnikliwe odzwierciedlenie na łamach poznańsko-drezdeńskich „Rachunków” z lat 1866–1869 — swoistego obserwatorium wydarzeń krajowych, widzianych z odległego Drezna, wydawnictwa bardzo interesującego dla historyka prasy. Do współpracy z „Rachunkami” Kraszewski pozyskał licznych współpracowników, którzy dostarczali mu cennych informacji (m.in. A. Pług).

Literatura (w wyborze)

- K. Bartoszewicz, *Kraszewski jako redaktor*, „Przegląd Literacki” 1897, nr 7.
Tenże, *Kraszewski i Kronenberg*, „Kurier Warszawski” 1912, nr 153, 161, 163, 164, 166.
T. Butkiewicz, *Prasa Warszawska w drugiej połowie XIX wieku*, „Biuletyn Zakładu Badań Prasoznawczych” 1958, nr 4, s. 22–62.
P. Chmielowski, *J. I. Kraszewski jako redaktor „Gazety Polskiej”*, „Gazeta Polska” 1897, nr 64–79.

³⁶ A. Trepieński, dz. cyt., s. 65.

³⁷ Por. np. jego omówienie *Encyklopedii do krajoznawstwa Galicji...* Antoniego Schneidera, „Tydzień Polityczny, Naukowy, Literacki i Artystyczny” 1871, nr 23.

³⁸ Np. F. Staszic, *O potrzebie pism dla ludu wiejskiego*, „Gazeta Codzienna” 1861, nr 66–68.

- W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski. Zarys biograficzny*, Warszawa 1976, s. 515.
Tenże, *Publicystyka Józefa I. Kraszewskiego w latach 1859–1872*, Warszawa 1957.
M. Gliszczynski, „*Gazeta Codzienna*” i Kraszewski, „*Czas*”. Dodatek miesięczny 1860, t. 17.
B. Golka, *Kształtowanie się wiedzy o prasie w Polsce XIX wieku*, Warszawa 1969, s. 185.
J. Kenig, *Kraszewski jako dziennikarz*, „*Tygodnik Ilustrowany*” 1887, I półrocze, s. 206–207.
A. Trepіński, *Józef I. Kraszewski — dziennikarz*, „*Zeszyty Prasoznawcze*” 1960, nr 4, s. 61–74.
Por. także: „*Nowy Korbut*” 1966, t. 12, s. 193–195.